

# KIERUNEK NA

Z głównym geodetą kraju Jerzym Albinem rozmawia Katarzyna Pakuła-Kwiecińska

**KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA:** Dobiega końca pańska 4-letnia kadencja jako głównego geodety kraju. Co udało się w tym czasie zrobić?

**JERZY ALBIN:** Zadowolony jestem z kilku spraw. Po pierwsze, wymieniłbym dalszy postęp w dziedzinie geodezji i kartografii, w tym zwłaszcza w zakresie informatyzacji zasobu. W Polsce często zapalamy się do czegoś, a potem nam przechodzi ochota. W tym przypadku udało się stworzyć warunki, aby również nasi następcy mogli ten proces kontynuować.

**Czy chodzi o ewidencję gruntów?**

Przede wszystkim o kataster, ale także o szerokie wprowadzenie informatycznych baz danych do produkcji geodezyjno-kartograficznej.

Po drugie, w ciągu kilku lat udało się ściągnąć do geodezji znaczne środki finansowe, głównie unijne. Obecnie pieniądze przeznaczone na geodezję zaspokajają około 50% potrzeb, a na początku kadencji oceniałbym to na 20-25%. Udało się wykorzystać historyczny moment związany z wejściem do NATO i UE, co stworzyło niepowtarzalną szansę zdobycia pieniędzy spoza budżetu państwa.

Trzecia sprawa, to postęp w likwidowaniu tymczasowości rozwiązań. Zakończyliśmy zgodnie z zapowiedzią wiele pilotaży albo przyjmując je jako rozwiązania do wdrożenia, albo rezygnując z nich.

**Na przykład?**

Weźmy Integrującą Platformę Elektroniczną: zaczęliśmy od obiektów pilotażowych, a obecnie jesteśmy na etapie wdrożenia w skali całego kraju. Nie znaczy to, że rezygnujemy z eksperymentów. Bazując na wynikach doświadczeń Trójmiasta, Śląska i Małopolski, przygotowujemy się do wdrożenia aktywnej sieci geodezyjnej EUPOS. Będzie-



FOT. KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA

my też uruchamiali następne projekty związane z wykorzystywaniem wysokorozdzielczych obrazów satelitarnych do produkcyjnego opracowywania ortofotomapy i map tematycznych, a także stosowaniem geoinformacji w sprawach bezpieczeństwa państwa, systemach ratownictwa i nawigacji lądowej.

Kolejna sprawa to umocnienie roli GUGiK w państwie i administracji. Symbolicznym tego przejawem jest utworzenie kilku międzyresortowych zespołów, w których główny geodeta kraju odgrywa istotną rolę. Jesteśmy beneficjentami poważnych programów polskiego rządu, finansowanych z budżetu i środków unijnych. Poza tym, gdyby GUGiK był słaby i niepotrzebny, powiodłaby się próba jego likwidacji jesienią 2003 r.

Natomiast parę rzeczy się nie udało i nie mam zamiaru tego ukrywać.

**Co ma Pan na myśli?**

Na początku kadencji panowało w środowisku przekonanie, że niezbędne są istotne zmiany w ustawodawstwie doty-

czącym geodezji i kartografii. I działania w tym kierunku podjęliśmy, choć nie zostały one doprowadzone do końca. Z naszej strony zrobiliśmy wszystko: przygotowaliśmy ustawę, przeprowadziliśmy ją przez proces legislacyjny, przekazaliśmy do Sejmu. Sejm bardzo długo nad nią obradował, a w końcówce kadencji w wyniku politycznych rozgrywek wstrzymał prace. Szkoda, bo ustawa zawierała rozwiązanie wielu palących problemów.

Druga rzecz to określenie kształtu służby geodezyjnej oraz podziału zadań pomiędzy administrację rządową i samorządową. Zadania z zakresu geodezji i kartografii są bardzo ściśle związane z funkcjonowaniem każdego państwa, jego bezpieczeństwem, rzetelnością w wykonywaniu obowiązków wobec obywateli. Tutaj nie ma miejsca na koniunkturalizm. Zachęcam kolegów z samorządów do poważnej dyskusji i znalezienia rozwiązania.

**Zakładam, że taka dyskusja poprzedzi prace nad kolejną wersją PgiK?**

# POSTĘP

Taka dyskusja się odbyła i przed naszą nowelizacją...

**...tylko pojawiły się pewne rozbieżności...**

Rozbieżności poglądów zawsze będą. Dyskusja nie może trwać 50 lat, w którymś momencie trzeba ją zakończyć i przekazać Sejmowi wszystkie opcje do wyboru. Odsuwając sprawę nowelizacji *Pgik*, Sejm wziął na siebie odpowiedzialność za tę decyzję.

Nie udało się także wywalczyć lepszej sytuacji finansowej dla pracowników administracji geodezyjno-kartograficznej. Były podejmowane takie próby, ale w Polsce pokutuje przekonanie o konieczności redukcji administracji. Zadań przybywa, oczekiwania wobec urzędników rosną, tylko pieniądze ubywa. Dopóki tego problemu nie rozwiążemy, to będzie się u nas źle działo, także na styku administracji i wykonawstwa geodezyjnego, gdzie, niestety, mamy do czynienia z pewnymi negatywnymi zjawiskami.

**Czy jedynym powodem odrzucenia przez Sejm *Pgik* były rozgrywki polityczne? Czy nie można było ograniczyć nowelizacji do kilku najbardziej niezbędnych poprawek?**

Zastanawialiśmy się na początku kadencji, czy przeprowadzić tylko drobne zmiany, czy zaproponować dużą nowelizację, czy wręcz nową ustawę. Prawnicy podpowiedzieli nam, że droga nowelizacji jest rozsądniejsza z punktu widzenia procesu legislacyjnego, i poszliśmy za ich radą. Skala tych zmian była bardzo duża, bo ustawa w wielu punktach nie przystawała do życia.

**Dla niektórych ta skala była argumentem przeciwko ustawie, bo twierdzili, że to tylko pozorna nowelizacja, a w istocie nowa ustawa...**

To sztuczny problem. Mieliśmy świadomość, że zmieniamy 70 czy 80% treści, i to w sposób zasadniczy. Na dodatek próbowaliśmy naruszyć wiele interesów. Pamiętamy, jakie kontrowersje wzbudzało wprowadzenie zakazu działalności gospodarczej dla urzędników administracji. Jest wielu przeciwników wszelkich zmian, którzy chcieliby zachować status quo. Moim zdaniem bez poważnych korekt w *Pgik* wiele się zrobić nie

da. Jeśli ktoś zaproponuje tylko zmiany kosmetyczne, napracuje się (nawet drobne korekty będą musiały przejść całą drogę legislacji), a nie załatwi prawie nic i – podobnie jak my – będzie krytykowany za to, że się nie udało. Uważam, że potrzebna jest duża modyfikacja.

**Mówi się, że to przez zakaz dorabiania nowelizacja się nie powiodła.**

Przegrałem z postawami aprobującymi tego rodzaju patologiczne zjawisko. Jest mi przykro, ale mam czyste sumienie, że przynajmniej podjąłem walkę. Uważam, że powinni się wstydzić ci, którzy występowali publicznie z ustami pełnymi frazesów na temat szkodliwości proponowanych zapisów, a sami również uczestnicząc w procederze dorabiania.

**Nowelizacja *Pgik* padła, za to 26 września weszła w życie kolejna kłopotliwa dla geodezji nowelizacja *Prawa budowlanego* – likwidująca ZUD-y. Do dzisiaj cicho jednak na temat rozporządzenia, które pozwoliłoby lukę po ZUD-ach zapełnić. W powiatach nikt nic nie wie, a więc wszystko jest po staremu...**

Byłem i jestem absolutnym przeciwnikiem likwidacji Zespołów Uzgadniania Dokumentacji Projektowej, zaproponowanej przez lobby budowlane. Argument, iż ma to rzekomo przyspieszyć proces inwestycyjny, jest nietrafiony. Twierdząc wręcz, że proces ten zostanie wydłużony, a dodatkowo będzie rozmyta odpowiedzialność za konkretne jego etapy. Wylano dziecko z kąpielą zamiast wyeliminować patologiczne zjawiska, do jakich dochodziło w kilku miejscach w kraju.

Szkoda, że niektórzy nasi koledzy z samorządów nie poświęcili na obronę ZUD-ów przynajmniej części energii, która poszła na atakowanie ustawy *Pgik* (między innymi właśnie w części dotyczącej walki z patologiami). Teraz będą mieli ogromne problemy, bo dzisiaj nikt nie wie, jak to powinno wyglądać w powiatach. Najgorsze jednak, że nie wiedzą tego również inicjatorzy likwidacji ZUD.

**Wśród osiągnięć wymienił Pan informatyzację zasobu geodezyjnego. Dlaczego nie przekłada się ona na usprawnienie obsługi geodetów w ODGiK-ach?**

Na pewno ta obsługa mogłaby być szybsza i przede wszystkim – miłsza. Na

usprawiedliwienie warto jednak przypomnieć, że w ciągu ostatnich 5 lat ilość informacji w ODGiK-ach prawie się podwoiła przy stałym zatrudnieniu (w całej administracji rządowej i samorządowej pracuje poniżej 6 tys. osób). Część pracowników jest świetnie przygotowanych, ale nieadekwatnie wynagradzanych, a więc przechodzą do biznesu. Wzrosły zarówno wymagania formalne, jak i co do poziomu obsługi, zwłaszcza w ośrodkach. Jest wiele ODGiK-ów, które cieszą się dobrą opinią, ale są, niestety, i takie, w których zwiększa się liczba krytycznych opinii. Nie zgadzam się, że antidotum na wszystkie te problemy stanowią gospodarstwa pomocnicze. Doświadczenia ośrodków, które działają w takiej formie, wskazują, że właśnie tam wcześniej czy później dochodzi do patologii. Powoli te gospodarstwa przekształcają się w jednostki wykonawstwa geodezyjnego i przestają wypełniać swoją rolę – ośrodków obsługujących zasoby, służących obywatelom.

**Może przydałyby się częstsze kontrole ze strony WINGiK-ów?**

Kontrola doraźna powoduje wyłapanie pewnych zjawisk negatywnych, natomiast utrwalonych sposobów zachowania nie wyeliminuje. Tym bardziej że pion nadzorczy u WINGiK-a to kilka lub co najwyżej kilkanaście osób, które mają do wykonania wiele pracy związanej nie tylko z prowadzeniem *pgik*, a więc nie nadążają z kontrolami.

**Co konkretnie można zrobić, żeby przerwać ten krąg niemożności?**

Trzeba iść w kierunku nadania osobowości prawnej funduszowi gospodarki zasobem geodezyjno-kartograficznym. Istniałaby wówczas możliwość legalnego przeznaczania części tego funduszu na wynagrodzenia.

**Czy takie rozwiązania gdzieś już funkcjonują?**

Przykładem może być Fundusz Ochrony Środowiska, którego pewien stały procent przeznaczony jest na wynagrodzenia. Jeśli ten wariant nie przejdzie, to drugim rozwiązaniem, ale gorszym, jest ustawowe uregulowanie, że część funduszu (ściśle określona w procentach) mogłaby być przeznaczana na płace. Wtedy mielibyśmy czyste reguły gry, nie tak jak teraz, gdzie w niektórych ośrodkach na płace idzie 100% funduszu, a w innych – nic. Trzecie rozwiązanie, które ma wiele słabości, to przekazanie obsługi zasobu drogą zamówienia publicznego firmom komercyjnym. Tak jest na przykład w Gdańsku.

## Jak to się sprawdza w skali kraju, bo nie tylko gdański ODGiK tak działa?

Oceny są różne. Nawet ci, którzy sami w tym uczestniczyli, często przechodzili od początkowego entuzjazmu do opinii krytycznych. Natomiast wszystkie inne rozwiązania to jest mydlenie oczu i pomysłodawcy często nie zdają sobie sprawy z ich konsekwencji. Państwowy zasób – wartość narodowa pod względem technicznym, gospodarczym i kulturowym – powinien być przedmiotem szczególnej dbałości, a dzisiaj nie jest. Zasób jest jednym z elementów naszej siły jako branży i jeśli go stracimy, przestaniemy się w ogóle liczyć na rynku usług o charakterze publicznym.

## Gdzie podziały się te duże środki finansowe, o których Pan mówił, bo na pewno nie trafiły one do małych i średnich firm geodezyjnych?

Pieniądze są i trafiają do firm w najbliższych tygodniach. Nastąpiły opóźnienia formalne i protesty i z tymi ostatnimi jest pewien problem. Z poziomu urzędu centralnego patrzymy na wszystko w skali kraju, interesują nas duże programy, a naszymi partnerami są duzi wykonawcy. Program dotyczący katastru, map wektorowych poziomu drugiego, TBD, modernizacji ewidencji, baz danych opracowań tematycznych – to jest tego typu skala. Kilkadziesiąt największych firm geodezyjnych już odczuło bądź odczuje istotną poprawę pod względem podaży tych prac. Z pełną świadomością mówię o podaży, a nie o zyskach. Proces informatyzacji w geodezji powoduje bowiem, iż zaczyna się pojawiać pewna grupa firm informatycznych, które poszukują nowych rynków i chcą konkurować z nami w zakresie posługiwania się geoinformacją. Stąd potrzeba dogadania się między firmami geodezyjnymi i informatycznymi, wspólnego wykorzystania wiedzy, którą mają i jedni, i drudzy. Jesteśmy właśnie na etapie tworzenia się takich struktur, które zajmują miejsce na rynku geoinformatycznym. Ci, którzy nie rozumieją tego na czas, odpadną z tego rynku.

Natomiast generowanie dużych projektów sprawia, że te największe firmy zwalniają nieco miejsca dla średnich i małych. Ten proces dopiero następuje, bo programy są w trakcie uruchamiania. I tak to wygląda z punktu widzenia urzędu centralnego. Natomiast na poziomie wojewódzkim czy powiatowym władze samorządowe powinny stworzyć warunki do tego, żeby geodeci z firm kilkuosobowych mogli sprawnie i z powodzeniem działać. Tu jest pole do popisu i dla

geodetów województw, i dla WINGiK-ów i dla geodetów powiatowych.

## Czy nie można prowadzić na szczeblu centralnym takiej polityki, która powstrzymałaby ekspansję firm informatycznych?

Obserwuję podobne zjawiska w wielu krajach i nie znam przykładu, by udało się postawić taką tamę. W niektórych krajach europejskich dla pewnych zadań, ważnych z punktu widzenia strategicznego, pozostawiono wykonawstwo państwowe podlegające tamtejszemu GUGiK (np. w Szwecji). Ale przed współpracą firm geodezyjnych z informatycznymi nie ma ucieczki. Wszelkie próby tworzenia barier administracyjnych to są pomysły z innej epoki.

## A polityka świadomego promowania firm geodezyjnych?

My, geodeci, sądzimy, że jak sobie coś „zalepiemy”, to będzie dla nas na wieki. Handicapem branży geodezyjnej jest to, że ma tę technologię bardzo dobrze opanowaną i tę chwilową przewagę powinniśmy wykorzystać. A jak nie, to będziemy, niestety, przegrywać. Takie są twarde reguły gospodarki rynkowej i taka była idea naszego działania, choć jesteśmy krytykowani, że nie zabezpieczyliśmy interesów geodezji. Stworzyliśmy warunki do takiej współpracy, czego symbolicznym przejawem może być zatrudnienie w GUGiK informatyków, po to, żeby uzyskać efekt wspólnego rozwiązania problemu geoinformatycznego przez informatyka i geodetę.

## Mówiąc o nowych projektach, wymienił pan EUPOS. A jak Pan ocenia wdrożenie ASG-PL?

Na początku mojej kadencji w gronie naukowców i specjalistów przyjęliśmy, że eksperyment realizowany na terenie województwa śląskiego należy, mimo pewnych zastrzeżeń, wdrożyć, a następnie iść w kierunku rozbudowywania tej technologii na rzecz emitowania poprawki w czasie rzeczywistym. Oznacza to przejście z systemu postprocessingu do systemu RTK, bowiem taka jest tendencja światowa. Umożliwia to nie tylko wykonywanie zadań geodezyjnych, ale także wykorzystanie tego potencjału do innych celów. Stąd po wdrożeniu pierwszego rozwiązania jesteśmy teraz w fazie modernizowania stacji referencyjnych. EUPOS będzie od razu bazował na RTK, czyli stacjach emitujących w czasie rzeczywistym poprawkę umożliwiającą uzyskanie dokładności rzędu 2-5 cm. Umowę podpisaliśmy na przełomie sierpnia i września, a zakończenie wszystkich



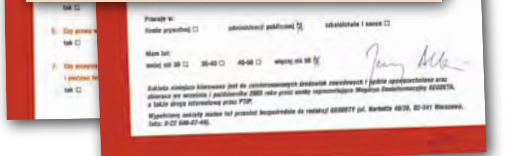
### ODPOWIEDZI JERZEGO ALBINA:

1. Czy Prawo geodezyjne i kartograficzne powinno być pilnie znowelizowane? **tak**
2. Czy struktura i funkcjonowanie służby geodezyjnej i kartograficznej są zadowalające? **nie**
3. Czy należy dążyć do zmiany uprawnień Głównego Geodety Kraju? **nie**
4. Czy należy dążyć do zmiany uprawnień samorządowych jednostek służby geodezyjnej i kartograficznej? **nie**
5. Czy należy dążyć do prywatyzacji w zakresie wybranych zadań służby geodezyjnej i kartograficznej? **tak**
6. Czy prawa własności intelektualnej w zakresie geoinformacji są przestrzegane? **nie**
7. Czy przepisy i procedury w zakresie ochrony informacji niejawniej są dostosowane do realnych potrzeb i postępu technologicznego? **nie**
8. Czy w ciągu ostatnich kilku lat sytuacja ekonomiczna firm geodezyjnych uległa istotnej zmianie? **tak, polepszyła się**
9. Co sprawia trudności w kontaktach z ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej? **biurokracja, korpucja**
10. Kto powinien wykonywać prace scaleniowe? **firmy prywatne i utworzone WBGiTR-y na podstawie przetargu**
11. Czy należy zrezygnować z prowadzenia mapy zasadniczej w jej obecnej postaci? **tak**
12. Czy należy dążyć do rozszerzania zakresu i form nieodpłatnego udostępniania danych przestrzennych przez administrację publiczną? **tak**
13. Jak często korzystasz z internetowych baz danych GUGiK? **często**
14. Czy liczbę zakresów uprawnień zawodowych w dziedzinie geodezji i kartografii należy zmienić? **tak, zwiększyć**
15. Czy powinien powstać samorząd zawodowy w naszej branży? **nie mam zdania**

Ewentualne dodatkowe opinie:

**Treść niektórych pytań jest zbyt ogólnikowa i uniemożliwia precyzyjną odpowiedź.**

Pracuję w: **administracji publicznej**  
Mam lat: **więcej niż 50**



prac w ramach EUPOS planowane jest na koniec 2007 r.

**Ale przecież nawet ASG-PL, zbudowana kosztem ponad 2 mln złotych, nie działa na razie, jak należy. Uroczyste otwarcie Centrum Zarządzania ASG-PL odbyło się w lutym 2003 r., a ODGiK-i do dziś nie akceptują stamtąd obliczeń.**

Załatwiała to nowelizacja ustawy *Pgik*, ale skoro nie udało się jej przeprowadzić, będziemy próbowali w najbliższym czasie uregulować to w inny sposób, np. w przepisach dotyczących osnów geodezyjnych.

**Czy początek przyszłego roku to realny termin rozwiązania tego problemu?**

Myszę, że tak. Ja też żałuję, że ASG-PL nie działa, jak należy, ale, niestety, mamy w naszym środowisku przeciwników postępu technicznego.

**W styczniu 2002 r. twierdził Pan, że należy przyspieszyć tempo przygotowania katastru, przyjmując uproszczone rozwiązania i tańsze technologie. Czy IPE to właśnie realizacja tej idei?**

Dokładnie tak. Integrująca Platforma Elektroniczna to tylko narzędzie do tego, by dane z ewidencji gruntów prowadzonej w kilkuset ośrodkach w kraju mogły być porównane z informacjami zawartymi w kilku centralnie stworzonych rejestrach publicznych, takich jak elektroniczna księga wieczysta, PESEL, REGON czy ewidencja podatkowa. Ponieważ w instytucjach prowadzących te rejestry przyjęto rozwiązanie scentralizowanych baz danych, IPE powstaje po to, by dane EGIB mogły być pozyskiwane i weryfikowane z nimi szybciej, a przede wszystkim taniej – dla każdego powiatu. Bo rozwiązanie tańsze to nie znaczy tanie. Tańsze z punktu widzenia polskiego podatnika – to także realizowane z wykorzystaniem środków pozabudżetowych.

Natomiast wprowadzenie tego narzędzia jest dla naszej branży bardzo poważnym wyzwaniem. Brutalnie będzie ono weryfikowało poziom jakości baz danych. Nie możemy tworzyć mitów, że informacje, którymi dysponujemy, są bez zarzutu, bo często sami mamy zastrzeżenia do ich jakości. A obrażanie się na narzędzie za to, że wykazuje jakieś nieścisłości czy nieprawidłowości, jest śmieszne.

**Czy po decyzji generalnego inspektora ochrony danych osobowych atmosfera wokół IPE trochę się uspokoiła?**

Wyraźnie tak. Niektórzy trochę niefrasobliwie formułowali zarzuty w tym zakresie, nie bardzo rozumiejąc istotę zagadnienia. Sami byliśmy inicjatorami tej kontroli GIODO, żeby rozwiązać wszelkie

wątpliwości. I rzeczywiście wszystkie sprawy zostały wyjaśnione (odpowiednie dokumenty opublikowane są na naszej stronie internetowej). Natomiast jeśli ktoś nie chce w tym przedsięwzięciu uczestniczyć, to niech to wyraźnie powie, a nie manipuluje informacjami.

**Jak bardzo zaawansowana jest dzisiaj budowa IPE?**

W ramach programu PHARE 2001 zostało zrealizowane wdrożenie w 50 ośrodkach. Opóźnienia w procedurach unijnych spowodowały, że dopiero teraz odbywają się przetargi w ramach PHARE 2003 na wdrożenie w około 180 powiatach. Równolegle wystąpiliśmy z projektem Geoportalu, w ramach którego sfinansowane będą prace dotyczące dołączenia do systemu pozostałych 140 powiatów. To oznacza, że w 2006 i 2007 roku będzie realizowane wdrożenie w 320 powiatach. W ten sposób otwieramy rynek na prace geoinformacyjne na dwa lata na kwotę prawie pół miliarda złotych.

**Czy nie obawia się Pan, że wszystkie te inicjatywy zostaną wstrzymane po zmianie ekipy rządzącej?**

W okresie rewolucji przemysłowej robotnicy z obawy o miejsca pracy niszczyli maszyny. To, co robimy, wpisuje się w rozwój technologii na świecie i moim zdaniem byłoby dużą nieroztropnością wstrzymywanie tych prac, bo w poważny sposób rzutowałoby to na wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej. Oczywiście, zawsze można coś zmodyfikować czy lepiej zorganizować. My bazowaliśmy na rozwiązaniach przyjętych przez naszych poprzedników, trochę je modyfikując, więc zakładam, że nasi następcy też mają do tego prawo. Doświadczeń przybywa, poza tym rozwiązania, które sprawdzają się w mniejszej skali, niekoniecznie sprawdzą się w większej. Może więc powstać konieczność korekty działania, ale na pewno nie kwestionowania wszystkiego. Niezależnie od tego, kto będzie na moim miejscu, będzie te prace kontynuował. Nadaliśmy pewien kierunek i to jest kierunek na postęp techniczny.

**Czy wiadomo już coś na temat konkursu na stanowisko GGK i czy zamierza Pan w nim startować?**

Ustawa weszła w życie 1 września i dała 6 miesięcy na uruchomienie procedury konkursowej. Z tego, co wiem, w żadnej z wymienionych w niej instytucji taki konkurs nie został ogłoszony. Jeśli jednak to nastąpi, nie wykluczam możliwości swojego udziału.

Rozmawiała KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA

PENTAX



NOWOŚĆ  
R300X

Najnowsza seria tachymetrów

- pomiar bezlustrowy do 200m
- dokładność pomiaru kąta 2", 3", 5", 6"
- dokładność pomiaru odległości od 2mm
- dwuosiowy kompensator
- autofocus (samoogniskowanie)
- widzialny promień lasera
- duży i czytelny graficzny wyświetlacz
- bogate oprogramowanie
- do 20000 punktów pamięci
- alfanumeryczna klawiatura
- 24 miesięczne gwarancji
- ceny już od: **19 900 PLN**

Niwelatory samopoziomujące



- powiększenie 24x/26x/28x/32x
- dokładność od 2,0 do 0,4 mm/km
- niezawodna optyka
- solidna metalowa konstrukcja
- ceny już od: **890PLN**

Inne przyrządy i akcesoria pomiarowe



Prowadzimy również serwis i sprzedaż używanych tachymetrów i niwelatorów



GEOPRYZMAT

www.geopryzmat.com

info@geopryzmat.com

tel. (022) 720 28 44 fax. (022) 720 31 94

05-090 RASZYN ul. Wesola 6